

Szanowni Uczestnicy
uroczystości sprowadzenia do Polski
szczątków śp. wiceadmirała Józefa Unruga
i jego małżonki śp. Zofii Unrug

Szanowni Państwo!

To wielki honor gościć dziś w tym pięknym mieście, najważniejszym ośrodku portowym Bretanii, krainy szczególnie bliskiej nam, Polakom. Zawsze będziemy pamiętać okres tragicznej walki wielu Bretończyków u kresu XVIII stulecia o najświętsze dla nich wartości, w tym o wiarę. Nasza Ojczyzna w tym samym czasie traciła wolność na ponad sto lat. Honor ogromny także dlatego, że mamy dziś naprawdę wielką uroczystość.

Marynarka Wojenna Rzeczypospolitej Polskiej czekała na ten moment od bardzo dawna. Czekala także nasza morska stolica – Gdynia i oczywiście całe Wielkie Pomorze, od Gdańska po Toruń. Czekala i czeka cała Polska i wszyscy Polacy miłujący Ojczyznę, także ci, których los rzucił poza granice, ale miłość do kraju ojczystego zachowali.

Dziś na pięknej francuskiej ziemi, na której Polacy wygnani z Ojczyzny tak często gościli, rozpoczyna się powrót do Ojczyzny naszego wielkiego Bohatera. Prawdziwy, faktyczny już powrót, o ponad 45 lat spóźniony. Dodajmy, że w naszych sercach i w pamięci admirał Józef Unrug zawsze zajmował należne mu miejsce. Temu wspaniałemu polskiemu żołnierzowi, patriocie, wybitnemu dowódcy Obrony Wybrzeża w 1939 roku, uroczysty, państwowy pogrzeb, który przygotowaliśmy teraz dla niego w Polsce, należał się już w lutym 1973 roku, gdy zmarł w samym środku Francji, w Lilly-en-Val i pochowany został w nieodległym Montrésor. Było to jednak niemożliwe także dlatego, że tylko pozornie bardziej liberalni komuniści przedostatniej dekady PRL, nadal skutecznie ukrywali miejsca pochówku pomordowanych podkomendnych admirała Unruga i odmawiali im już nie tylko honorowego wojskowego pogrzebu należnego żołnierzom zasłużonym dla Ojczyzny, ale nawet ujawnienia miejsca pochówku po mordzie sądowym, jakiego na nich dokonali i który zaaprobowali podlegli Moskwie stalinowscy zbrodniarze z Bolesławem Bierutem i Konstantym Rokossowskim na czele w grudniu 1952 roku.

Dopiero 9 miesięcy temu, dokładnie 65 lat po śmierci, 16 grudnia 2017 roku bardzo uroczyście, z pełnymi honorami, z udziałem Pana Prezydenta Andrzeja Dudy pochowaliśmy w Kwaterze Pamięci na Cmentarzu Marynarki Wojennej na Oksywiu w Gdyni wielkich komandorów: Jerzego Staniewicza

i Stanisława Mieszkowskiego, pośmiertnie awansowanych do rangi kontradmirałów oraz komandora porucznika Zbigniewa Przybyszewskiego, awansowanego do rangi komandora.

W tym miejscu muszę podkreślić szczególną rolę Instytutu Pamięci Narodowej i jego Biura Poszukiwań i Identyfikacji na czele z zastępcą prezesa IPN Krzysztofem Szwagrzykiem, dzięki któremu te pogrzeby były możliwe.

Kolejną grupę zasłużonych oficerów i marynarzy, ofiary stalinowskich represji, pochowaliśmy uroczysto w czerwcu bieżącego roku, w tym admirała Adama Mohuczego zamęczonego w maju 1953 roku przez komunistów w największej stalinowskiej katowni Pomorza – w więzieniu w Sztumie. Spełnione zostało żądanie admirała Józefa Unruga, aby godnie pochować polskich bohaterów, których stalinowscy zbrodniarze chcieli skazać na zapomnienie.

Jest dla mnie ogromnym zaszczytem, że do spełnienia tego zadania, tego świętego, patriotycznego i chrześcijańskiego obowiązku, mogliśmy się przyczynić. Wśród wielu zadań Instytutu Pamięci Narodowej, odnajdywanie grobów naszych bohaterów, ich identyfikacja i uroczyste pożegnanie, jest zadaniem najbardziej zaszczytnym. To ta część naszej służby społeczeństwu i Państwu, jest dla nas najważniejsza i zarazem najpiękniejsza. Przyczyniamy się bowiem do przywracania naszej Ojczyźnie bohaterów, którzy dla nas współczesnych są najświętszym skarbem. To oni wskazują nam prawdziwe wartości, to dzięki nim wiemy, co naprawdę kryje się za słowami: Bóg, Honor, Ojczyzna. To ich życiorysy dowodzą, jak pięknie można żyć i służyć Polsce, i jak bardzo można ją kochać. Kochać aż do narażania dla niej życia, a nawet złożenia go w ofierze dla jej dobra.

Admirał Józef Unrug nie wrócił po wojnie do zniewolonej przez komunistów Polski. Uniknął w ten sposób represji bezpośrednich, a najpewniej śmierci z rąk stalinowskich zbrodniarzy. Nie uniknął jednak dramatycznego losu wygnańca z Ojczyzny. Zamiast uznania zasług, zamiast zaszczytów i spokojnego życia w Polsce, której tak wiele poświęcił, musiał tułać się w obcych stronach. I chociaż była to jedna z najpiękniejszych krain na świecie, czyli słynąca wielką kulturą i innymi bogactwami Francja, to jednak on z serca i wyboru życiowego, z wielkich zasług i poświęcenia swojego życia był Polakiem. Jego Ojczyzna była i jest tam, nad Wisłą i Bałtykiem.

To bardzo dobrze, że wraca do nas. Dobrze, gdyż Admirałowi należy się ten honorowy, admirański, hetmański powrót. Dobrze, gdyż chciał tego powrotu, gdy Polska będzie już naprawdę wolna i sprawiedliwa – a taka dzisiaj naszym wspólnym wysiłkiem się staje. Jednak pamiętajmy: nic nie jest dane raz na zawsze. Ojczyznę wolną, sprawiedliwą, silną i bezpieczną budujemy codziennie. Gdy Admirał będzie bliżej nas, w naszej wspaniałej Gdyni, mieście, które jest jednym z największych osiągnięć II Rzeczypospolitej, bardziej będzie nam przypominał o naszych obowiązkach wobec Ojczyzny.

Cześć Jego Pamięci i wielkie podziękowania dla Francji, która tak długo go gościła!